

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 11 od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu. Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 łutów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halerzy 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halerzy, za każdy następny 40 hal. Nekrologja 40 halerzy, drobne za wyraz 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 50 halerzy.

Uniwersytet warszawski

Uroczyste otwarcie polskiego uniwersytetu i politechniki w Warszawie. Słowa te, tak pełne treści, zbudzić z martwoty i wstrząsnąć muszą każdym patriotą polskim. Kto pamięta — a któż nie pamięta — niedawną jeszcze rzeczywistość, która nasz organizm narodowy, rwący się do życia, tak boleśnie tłoczyła, kto w marzeniach jedynie śmiał dumać o wskrzeszeniu świetnej tradycjami najwyższej polskiej uczelni w stolicy Polski, dla tego zdanie powyższe brzmi niemal nieprawdopodobnie.

Otwarcie uniwersytetu i politechniki w Warszawie. Tego uniwersytetu, tego ogniska nauki polskiej, które nie tylko zdusiła i stłumiła brutalna przemoc moskiewska, ale nadto nasiłała swych płatnych agitatorów, którzy z katedr, skąd rozlegać się winno polskie słowo naukowe, mieli głosić zasady państwowości rosyjskiej, mieli tępić w Polsce wszelką myśl o państwowości polskiej, aby naród polski uznał się za wcielonego organicznie do jednej nierozdzielnej Rosji i rozplynął się w morzu rosyjskiem.

Dzieje uniwersytetu warszawskiego, to bolesna stacja na krzyżowej drodze Golgoty naszej w zaborze rosyjskim, Golgoty, z której w końcu wyszliśmy zwycięsko.

Ta krzyżowa droga kosztowała nas ofiar niemało. Musieliśmy zniecierpliwienie drogie nam mury naszej najwyższej uczelni; młodzież nasza, wbrew radom różnych „trzeźwych“, zbyt trzeźwych polityków, ogłosiła bojkot uniwersytetu, wolała rozprószyć się po całej Europie, aby tam w warunkach najtrudniejszych, w biedzie i niedostatku zdobywać skarby nauki prawdziwej, niż słuchać nie uczonych rosyjskich, ale agitatorów politycznych we własnym uniwersytecie. Ta młodzież polska, te „zapalone głowy“, które mimo wszystko wierzyły, że „przecież się rusza“ także świat polityczny, że kiedyś przyjdą dla Polski lepsze czasy, dziś z tryumfem wstępuje w progę swego własnego, polskiego uniwersytetu i polskiej politechniki w Warszawie.

Wskrzeszenie najwyższych uczelni polskich jest jasnym promieniem w obecnej szarej rzeczywistości polskiej, jest faktem, nasuwającym mimowoli poważne refleksje, faktem tem ziemienniejszym, że dokonuje się on pośród szczęku broni i huku armat, a więc w czasie, kiedy wszystkie niemal wysiłki, cała energia państw walczących skierowana jest w stronę armji, w celu osiągnięcia zupełnego zwycięstwa. Ten też argument wysuwają rządy państw okupacyjnych, ilekroć reprezentanci społeczeństwa polskiego występują z postulatami, zwłaszcza natury politycznej.

Jeżeli uwzględnimy tę okoliczność, a także i tę, że niemiecki zarząd wojskowy nie tylko nie stawiał trudności w reaktywaniu uniwersytetu warszawskiego, ale przeciwnie, okazał wiele chęci, zapewnił pomoc finansową, a nawet przynaglał Wydział oświecenia do przyspieszenia tej akcji, to jasnym się staje, że rząd niemiecki miał w tem jakiś specyficzny, z góry wytknięty cel polityczny. Cel ten nie trudno odgadnąć. W politycznych kołach społeczeństwa w Królestwie, zwłaszcza pod okupacją niemiecką, panuje rezerwa wobec władz okupacyjnych z tego głównie powodu, że rządy okupacyjne nie zdradzają, w formie pozytywnej, swych zamiarów co do prawnopństwowego stanowiska Królestwa polskiego po wojnie. Przyczynia się do tego także skrepowanie praw osobistych obywateli — które można tłumaczyć potrzebą wojennego czasu — uciążliwe rekwizycje wszelkiego rodzaju i zdewastowanie przemysłu polskiego, co ludności tutejszej, przywykłej do względnego dobrobytu, daje się dotkliwie we znaki, nadto szereg różnych zarządzeń.

Niemcy wiedzą, jak wielki nacisk kładą polacy na szkolnictwo narodowe; mogli ich o tem przekonać zapał, z jakim Warszawa i inne miasta, zabrały się do organizowania szkolnictwa.

Reaktywowanie uniwersytetu warszawskiego miało złagodzić niechęć społeczeństwa, podciąć nieufność i uprzedzenie. Olbrzymim stratom w dobrach materialnych, przeciwstawiono dobra idealne.

Charakterystycznym również jest, że kiedy Wydział oświecenia, nie rozporządzając obecnie dosta-

teczną liczbą sił naukowych, pragnął zaprosić uczonych z zaboru austriackiego, władze niemieckie sprzeciwiły się temu, zezwalając jedynie na powołanie pewnej oznaczonej liczby tych profesorów. Wobec tego zrezygnować musiano z szeregu sił wybitnych, a nawet jedynych w pewnym zakresie, z krakowskiego i lwowskiego świata naukowego

Jakiegokolwiek jednak byłyby motywy zezwolenia władz niemieckich na reaktywowanie uniwersytetu warszawskiego o charakterze czysto polskim, sam fakt tego reaktywowania ma dla nas nieocenioną wartość i przyjęty być musi z uznaniem przez całe społeczeństwo polskie. W ciągu dotychczasowego zarządu okupacyjnego jest to najwybitniejsze zdarzenie, dla nas korzystne. Z faktu tego możnaby wysnuwać optymistyczne wnioski co do przyszłości. Aczkolwiek jednak doceniamy najezyście wartość tego faktu, musimy pamiętać, że daleki on jest od zrealizowania naszych naczelnych i zasadniczych postulatów narodowych tj. niepodzielności ziem Królestwa polskiego i restauracji państwowości polskiej. Reaktywowanie uniwersytetu i politechniki warszawskiej jest tylko epizodem, dla nas zresztą ważnym, który mieści się w ramach naszych postulatów naczelnych. d.

Urzędowe sprawozdanie o zatopieniu „Ancony“

Wiedeń. Urzędowo pod datą 14 listopada:

Zatopienie włoskiego parowca „Ancona“, jak było do przewidzenia, dało nieprzyjaciółom sposobność do rozszerzania podlegających a nieprawdziwych przedstawień.

Istotny przebieg zdarzenia był następujący: Łódź podwodna dała jeden strzał ostrzegawczy przed sterem parowca — na co parowiec począł pełną parą uciekać. Postąpił tu wedle instrukcji urzędowej, udzielonej wszystkim włoskim parowcom na początku wojny, a zalecającej w razie pojawienia się łodzi podwodnej albo ucieczkę

MIECZYŚLAW DZIKOWSKI.

8)

Nasze życie

— Hospodi pomituj! — chrapnął huzar i już więcej nie wyrzekł, ani jednego słowa...

W tej samej chwili, gdy Bolesław z drugim towarzyszem rzucili się na huzara, natychmiast z rowu wypadło dwóch: jeden z nich pomagał trzymać konia, który okrutnie zaczął się szarpać, a drugi zaczął rozbrajać huzara...

W mgnieniu oka odjęto mu pałasz, odtrącono ostrogi, a z olster wyjęto pistolety...

— No wstawaj — rzekł jeden do huzara, trzymając go za kark...

— Ach, pany polaki, nie ubijajcie mnie! Ja prosty żołdat — ja nic nie winowaty...

— Głupi jesteś! Nic ci nie będzie... rzekł Bolesław...

— Ach Boże ty mój! — westchnął huzar. Tymczasem koń huzara uspokoił się...

— Dalej, idźmy do naszych koni!

Jeden trzymał tedy huzara za kolarz, drugi za rękę wyżej łokcia. Bolesław prowadził konia, a przewodnik szedł o parę kroków naprzód...

Naturalnie rowem już nie wracali — szli polem zmierzając do swoich koni.

Noc była nadzwyczajnie ciemna — i jeszcze bardziej pociemniała, jak wtedy, gdy wychodzili na wyprawę.

Bolesław z lekka świsnął... I po chwili zbliżyło się dwóch towarzyszy z końmi, przy których zostali.

— Dalej, panie huzar, siadaj na konia, ale nie na swego, tylko tu na tego...

Huzar był posłuszny.

— Kto tam ma postronki? — zapytał Bolesław.

— Są tu...

— Przywiązać mu nogi do puślisków, żeby mu się czasem skakać nie zechciało — ręce też w tył związać...

Wszystko spełniono szybko...

Gdy już wszystko było gotowe, Bolesław ruszył naprzód, dwóch jechało tuż przy związanym huzarze z pistoletami w rękę, jeden jechał z tyłu a przewodnik szedł pieszko, prowadząc konia huzarskiego i trzymając cugle mundsztuku od tego konia, na którym teraz siedział związany huzar...

Po odbyciu formalności na pikiecie, wjechali w las i wkrótce stanęli w obozie przed barakiem majora Kuczewskiego.

VI.

Major już stał przed barakiem. Gdy się Bolesław do niego zbliżył, zapytał szybko:

— A co?

— Jest.

Major pochwyił Bolesława i zaczął go całować i ścisnąć...

— Gdzie go masz?

— Siedzi na koniu, przywiązany do siodła...

— Kozak?

— Nie, huzar...

— Dawajcie no go tutaj!

— Rozwiążcie go i przyprowadźcie do baraku — odezwał się Bolesław do pilnujących huzara.

Major z Bolesławem weszli do baraku.

Zapalono świecę, a po chwili wprowadzono huzara, który się rozglądał na około i drżał na całym cielem...

— Z jakiego jesteś pułku? — zapytał major.

— Z Grodzieńskiego huzarów.

— Ilu was tam jest w Gruszkach?

Żołnierz wykrzywił twarz i milczał...

— Tu niema rady, trzeba wszystko powiedzieć o co pytam... A jak zeżesz, choćby jedno słowo — to kulę w łeb!

— Hospodi pomituj! Cóż robić, to powiem...

— Nie bój się, włos ci z głowy nie spadnie — mówił łagodnie major — a jutro koło wieczora każę cię wypuścić...

(D. c. n.)

albo też natarcie na łódź podwodną — zależnie od tego, z której strony się ona pojawi. Nasza łódź puściła się w pogoń za statkiem i ostrzeliwała go. Parowiec zatrzymał się dopiero wówczas, kiedy został kilkakrotnie trafiony. Na opuszczenie okrętu przez pasażerów, wśród których zapanowała najwyższa panika, dała łódź 45 minut czasu. Mimo to tylko część łodzi ratunkowych została spuszczone na wodę a zajęła je przeważnie załoga, która w pierwszych łodziach jak najspieszniej uszła. Wielka część łodzi ratunkowych, które wystarczyłyby prawdopodobnie do uratowania wszystkich pasażerów, nie została wcale spuszczone na wodę.

Po przeszło 50 minutach musiała się łódź nasza schować pod wodę przed jakimś zbliżającym się okrętem i wówczas storpedowała ostatecznie parowiec „Ancone”, który jednak dopiero po dalszych 45 minutach zatonął.

Ze przy tej katastrofie tak wielu pasażerów straciło życie, winę tego ponosi tylko załoga parowca — naprzód ponieważ parowiec, zamiast się na strzał ostrzegawczy zatrzymać, uciekał, co zmusiło łódź naszą do dalszych strzelów, a po tem ponieważ załoga parowca myślała tylko o własnym ocaleniu a nie o ratowaniu pasażerów, na co dość było czasu i środków.

Opowieści, jakoby nasza łódź podwodna miała strzelać do przepelnionych rozbitkami łodzi, a nawet do pływających w wodzie rozbitków, jest tendencyjnym wymysłem. Dla łodzi podwodnej amunicja jest rzeczą zbyt kosztowną, by miała jej używać do innego celu jak do obrony własnej lub atakowania okrętów, ponieważ zaś okręt już wówczas stał bez ruchu, przeto, rzecz jasna, nie było potrzeby strzelania doń.

„Dla rannych żołnierzy polskich”

(Od naszego korespondenta)

Warszawa 13 bm.

Od kilku tygodni działał w Warszawie pod przewodnictwem księżnej Lubomirskiej komitet złożony ze znanych osób z towarzystwa warszawskiego, zajmując się zorganizowaniem koncertu dochodowego na rzecz szpitala dla rannych legionistów. Prace, które na gruncie warszawskim musiały walczyć z szeregiem nieznanym gdzieindziej utrudnień oficjalnych, zostały uwiecznione powodzeniem i d. 12 bm. odbyło się w Teatrze Wielkim „Przedstawienie składane na rzecz szpitala dla rannych żołnierzy polskich”. Na całość złożyły się: fragment z „Legionu” Wyspiańskiego, akt I y „Halki”; część koncertową rozpoczął świetnym wykonaniem kilku utworów Chopina p. Lewandowski; p. Józef Kotarbiński, występując w krakowskim stroju chłopskim, wygłosił „Bitwę ractawicką” Lenartowicza; nastąpił śpiew panny Melchiorówny i deklamacja pani Ordon Sosnowskiej, po czym p. Dobosz odśpiewał dumkę „Janka” Zielińskiego, a p. Lewicka arję z „Halki”. Wieczór zakończył pan Frenkiel deklamacją wyjątku „roku 1812” z „Pana Tadeusza”.

Ogromna sala Teatru Wielkiego była wypełniona po brzegi. W westybuli teatralnym przy stolikach panie sprzedawały programy, ozdobione szkicami i rysunkami artystów malarzy. W pierwszym rzędzie krzesel, obok reprezentacji austriackiego ministerjum spraw zagranicznych in corpore i w strojach galowych, zasiadał Szef Departamentu Wojskowego podpułkownik Sikorski, przedstawiciel prezydium NKN, p. S. Downatowicz, oraz oficerowie sztabu Legionów i pierwszej brygady Legionów. W łóżkach pierwszego piętra, oprócz innych oficerów niemieckich, byli obecni poseł Dziembowski i hr. Kwieciecki. W czasie przedstawienia przybył na salę prezydent Warszawy książę Zdzisław Lubomirski. Wśród publiczności znajdował się długi szereg przedstawicieli miejskich instytucji obywatelskich.

Nastroj zbranych był podniosły i uroczysty. Wszyscy odczuwali, że jest to wieczór niebywały w Warszawie. Legiony, którym nie dane było dotychczas w szeregach wkroczyć do stolicy, tego wieczoru święcili swe wejście do duszy tej części Warszawy, jaka dotychczas była dla nich obca. A gdy z ust Kotarbińskiego padły słowa: „Przyszło wreszcie wielkie święto — wojna z moskalami”, — teatr zatrzęsł się od oklasków. W dalszym ciągu, przy każdym silniejszym anty-rosyjskim miejscu deklamacji Kotar-

bińskiego i Frenkla, brawa zrywały się z żywiołową siłą. Czuć było, że w teatrze wyzwała się w oklaskach prawdziwy nastrój Warszawy, nastrój, któremu dotychczas nie było dane uwewnętrznić się w bardziej konkretnej formie politycznej.

T.

Bratianu ma większość za sobą

Bukareszt (w. wł.). Bratianu ukończyli konferencje z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych i oczekuje ze spokojem otwarcia Izby. Półrządowa „Independance Roumaine” stwierdza, że przeciwnicy rządu dowiedzą się niebawem, iż między Bratianu a partjami liberalnymi niema różnic, i że za Bratianu idzie ogromna większość stronnictw i narodu rumuńskiego.

Generał Sarail zwleka

Lugano (w. wł.). Magrini donosi do medjołańskiego „Secolo” z Salonik: Francuski sztab generalny oświadczył, że francuskie i serbskie wojska pod Babuną jeszcze się nie zetknęły. Generał Sarail postanowił wielką ofensywę podjąć dopiero po otrzymaniu wszystkich potrzebnych posiłków. Dla tego należy oczekiwać większych operacji dopiero za kilka tygodni.

Moratorium w Królestwie Polskiem

Rozporządzeniem uacelnego wodza armji austro-węgierskiej ustanowiono na terytorjach Królestwa, pozostających pod zarządem austriackim, moratorium z mocą obowiązującą od dnia 1 listopada br. Na podstawie tego moratorium podlegają ustawowej zwolności wszystkie na umowie oparte wierzytelności pieniężne, jakie powstały przed dniem 31 lipca 1914 roku, a które płatne są w tym lub w późniejszym terminie. Moratorium tedy podlegają wierzytelności, zabezpieczone na nieruchomościach lub opierające się na rachunku bieżącym, książeczkach wkładowych, umowach ubezpieczeniowych, wekslach, rewersach, notarialnych skryptach dłużniczych itp. Wspomniane rozporządzenie przewiduje szereg wyjątków, oraz wprowadza sędziowskie odroczenie płatności wierzytelności.

Niewątpliwie ustanowienie moratorium uzasadnione jest obecnymi stosunkami i warunkami, w jakich znajdują się dłużnicy, a przynajmniej znaczna ich część. Jednakowoż — przynajmniej to otwarcie — nie jesteśmy zwolennikami moratorium, a to w szczególności wówczas, kiedy cel, do którego to zarządzenie zmierza, dałby się osiągnąć innymi może środkami.

Sprawy moratorium nie można uważać za kwestję, obchodzącą jedynie dłużników i wierzycieli, lecz za dotyczącą całe obecne i przyszłe życie gospodarcze. Jest bowiem, jak ucy doświadczenie, ujemnym objawem moratorium, że dłużnicy żądają możliwie najdłuższego jego trwania, niepomni, że długotrwałe moratorium podcina nie tylko kredyt, lecz cały organizm gospodarczy. Moratorium może być tylko chwilowym środkiem zaradczym, i to wprowadzanym w czasie, w którym bezpośrednia i nagła klęska nawiedza pewne terytorjum. Ma ono stanowić ochronę dla dłużników w chwili, gdy zniknęły lub zmalały ich dochody i tem samem możność uiszczania zobowiązań, a niemniej dla wierzycieli, by ich prawa nie doznały uszczerbku z powodu zadawnienia ustawą przepisanych względnie umówionych terminów. Albowiem dopóki trwa moratorium, dopóty wykluczone jest jakiegokolwiek wskrzeszenie inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej, podejmowanie akcji na szerszą skalę w wytwórstwie, ożywienie ruchu handlowego, kredytowego itp. Ponadto moratorium — z czem wielu się nie liczy — powoduje wzrost zaległości jak rat amortyzacyjnych, premji ubezpieczeniowych, a przedewszystkiem odsetek, wreszcie zachęca ludzi zresztą zupełnie wypłacalnych do zwłoki w płatnościach, wskutek czego całe życie gospodarcze i finansowe wchodzi w stadium nieczynnej wegetacji.

Jeżeli ustanowienie moratorium zostało wywołane koniecznością, to należałoby je uważać za uzasadnione. Jednakowoż winno ono nakładać nie tylko na wierzycieli obowiązek czekania na spłatę ich wierzytelności, lecz ponadto na dłużników obowiązek, by korzystali z moratorium tylko w przymusowej sytuacji i nie wydawali rozporządzałej gotówki na życie, gdy równocześnie rosną ich zobowiązania o podwójne odsetki, a wreszcie obowiązek na administrację państwową, by czyniła wszystko, co leży w jej mocy, aby podnieść życie gospodarcze, ożywić han-

del i przemysł, uprzystępnic komunikację kolejową, pocztową i telegraficzną. Ogłoszenie moratorium stwierdza, że zarząd armji pragnie przyjsze ludności Królestwa Polskiego, pozostającej pod jego zarządem z pomocą gospodarczą, szłoby jeszcze o to, aby wydawane zarządzenia miały na celu nie tylko chwilowe zabezpieczenie przed ujemnymi skutkami wypadków wojennych, lecz przedewszystkiem położenie trwałych fundamentów pod przyszłe ukształtowanie stosunków i warunków ekonomicznych.

Rząd austriacki zainicjował cały szereg akcji, zmierzających do podniesienia przemysłu na wyższy poziom rozwoju i zapewnienia mu odpowiedniego zbytu, oraz powołał w tym celu do życia specjalne instytucje (ministerstwo robót publicznych, urząd i instytucje popierania przemysłu, rękodzielnicze kasy kredytowe itp.), które stały się następnie wzorem, naśladowanym skwapliwie przez inne państwa. Czy nie nadszedł już czas, aby działalność tych instytucji przeszczerpić także na grunt Królestwa Polskiego, by ono wróciło po ciężkich przejściach do gospodarczej równowagi?

H. Eile.

Ujęcie rosyjskiego konsula

Soffa. Urzędowo donoszą:

Przywieziono tu jako jeńca wojennego schwyczonego w Skoplje (Ueskueb) rosyjskiego konsula Strebulajewa.

Szpiegowski konsulat

Kopenhaga (w. wł.). Dochodzi tu wiadomość, że Rosja postanowiła utworzyć konsulat w Giurgiewo tuż naprzeciw Ruszczuku.

Ponieważ w Giurgiewo nie mają rosjanie interesów handlowych, więc widocznie konsulat ten ma służyć dla celów szpiegowskich.

Ukończenie kolei bagdadzkiej

Wiedeń (w. wł.). Z Konstantynopola donoszą, że rząd przedłożył parlamentowi nagły projekt ustawy, upoważniającej rząd do zawarcia z Niemcami umowy o pożyczkę w sumie 2,112,000 funtów, które mają być użyte na ukończenie kolei bagdadzkiej. Inne przedłożenie rządowe dotyczy unieważnienia zawartej przed wojną przez b. ministra finansów Dżawida beja układu z rządem francuskim w tej samej sprawie.

Za poległych członków DW

W kościele farynym odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych lub zmarłych członków D. W. NKN., którzy w różnych czasach poszli na front bojowy i tam zginęli śmiercią bohaterką w walce z odwiecznym wrogiem Polski.

Należy tu w pierwszym rzędzie znany obywatelstwo piotrkowskiemu porucznik dr. Adolf Sternschuss, z zawodu urzędnik skarbowy ze Lwowa, indywidualność silna i oryginalna, który przez dłuższy czas był kierownikiem kancelarii wojskowej DW. i adiutantem jego szefa, podpułk. Sikorskiego. Na stanowisku tem był wzorem pracy i sumiennosci, położył też niemałe zasługi. O chwalebny zgonie dr. Sternschussa pisaliśmy niedawno. Jak wiadomo, poszedł on w pole, złożony dystynkcje oficerskiej, jako zwyczajny szeregowiec I brygady i w walkach nad Styrem padł, rażony wraz kula w piersi i głowę.

Por. Józef Klisiewicz, z zawodu inżynier, był przez dłuższy czas komendantem Oddziału transportowego w jesieni ub. r. i w tej najcięższej fazie organizowania Legionów polskich, dzięki swej energii i zdolnościom organizacyjnym, duże położył zasługi. Następnie w czasie pobytu DW. w Jabłonkowie był komendantem trenu, później przeniósł się do oddziału karabinów maszynowych i wraz z 4 pułkiem Legionów poszedł w pole. Zginął w walkach pod Kołkami.

Podpor. Stanisław Szumski przez dłuższy czas brał udział w walkach w I pułku I brygady, gdzie był adiutantem kapitana (wówczas porucznika) dr. Marjana Kukiela. Ranny opuścił szeregi a następnie jako rekonwalescent, nie chcąc daremnie spędzać czasu, zgłosił się do odpowiedzialnej pracy w D. W., gdzie przydzielono mu funkcję kierownika wydawnictw wojskowych. Było to w jabłonkowskim okresie działalności D. W. Kiedy następnie przyszedł do zdrowia, zgłosił się znowu do czynnej służby żołnierskiej.

Przydzielono go do baonu uzupełniającego, potem do 4 pułku Legionów, z którym wyruszył w pole. Zginął w walkach na Wołyniu.

Była to postać niezwykle sympatyczna, pełna szlachetnego idealizmu.

Czwartym wieszcie ze zmarłych członków D. W. jest Roman Vogel, który zmarł w ubiegłym tygodniu w Łodzi po krótkiej bardzo chorobie. Osobistość ś. p. Vogla znana jest dobrze w Piotrkowie z wszechstronnej jego działalności, którą cechował zapał płomienny, młodzieńcza energia i porywająca wiara w ukochaną nadewszystko sprawę polską. Takim też dzielnym pracownikiem był w D. W., gdy nieubłagana śmierć porwała go niespodzianie z naszych szeregów.

Wszystkich ich cechowało wspólne przekonanie, że w przełomowej dla Polski chwili każdy posterunek jest ważny i obowiązkiem jest wytrwać niezłomnie na każdej placówce, jaką czynniki kierownicze komu wyznaczają. Ta zasada była wytyczną ich pracowitego żywota, dobru popołitemu na pożytek, nam żyjącym na wzór.

Wczorajsze nabożeństwo żałobne przybrało charakter wielkiej uroczystości. Wziął w niem udział komendant obwodu puł. Schneider w towarzystwie rotmistrza d-ra Gołąba i innych oficerów komendy Obwodowej, tudzież komisarz rządowy miasta, major Mach. Przybyła delegacja oficerska stacjonowanego w Piotrkowie pułku i innych formacji wojskowych. Pośród gości zamieszcowych widzieliśmy Prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego dr. W. L. Jaworskiego, w towarzystwie członków N. K. N.: podpułk. Sikorskiego, szefa D. W. i p. Downiarowicza, tudzież członków D. W. in corpore.

Z obywateli warszawskich wzięli udział w nabożeństwie: pp. Michał Łempicki, b. poseł ziem piotrkowskiej do Dumy, adw. Śmiarowski, prof. Czarnowski, inż. Osiecki, p. Thugutt, wiceprezes Towarzystwa krajoznawczego, p. Nocznicki prezes kółek Staszycowskich, tudzież znani publicyści warszawscy: pp. Simon (red. „Tygodnika Polskiego“) Gruzewski i Abramowicz, nadto inż. dr. Zieliński, inż. Baran i wielu innych.

Z innych stron Polski zjawili się na nabożeństwie: prof. Januszajtis z Częstochowy, ojciec czcigodnego pułk. Januszajtisa, okrytego sławą bohatera kampanji karpackiej; z Radomia: dyr. Epstein i b. poseł do Dumy Wigura; z Zawiercia: inż. Waliński; z Błońskiego: inż. Kałużyński; z Lublina: red. „Ziemi Lubelskiej“, Sliwicki oraz pp. inż. Ciświcki i Dażwański; p. Rzewuski z Woli Stawieckiej; p. Sobieszkański z Węglina.

Z okolic Piotrkowa widzieliśmy na nabożeństwie między innymi: sędziego p. Sokolowskiego z Gościnniej i p. Pacułę z Koła. Oczywiście, że na nabożeństwo przybyło licznie miejscowe obywatelstwo, tudzież tłumy publiczności ze wszystkich sfer, która zapełniła świątynię po brzegi.

Niezwykłe wrażenie wywarła katechizacja na środku kościoła, obok którego straż honorową pełnili piechurzy legionowi w rynsztunku bojowym, z karabinami na ramieniu, z zatkniętymi na nich bagnietami oraz ulani legionowi z dobytymi szabłami.

Nabożeństwo celebrował z namaszczeniem proboszcz ks. kanonik Zagrzejewski w asystencji duchowieństwa miejscowego, przed przepięknym ołtarzem głównym, który ongi królowa Bona ofiarowała farze piotrkowskiej.

Podczas mszy św. chor. Niezgoda odśpiewał na chórze swym pięknym głosem tenorowym szereg pieśni żałobnych.

Po mszy św. ks. kanonik Zagrzejewski wraz z duchowieństwem odśpiewał przed katechizacją egzekwie żałobne, poczem wezwał obecnych do odmówienia modlitwy za dusze poległych żołnierzy polskich.

Po nabożeństwie publiczność odśpiewała hymn narodowy: „Boże coś Polskę“.

Łamanie raz po raz oporu serbów

Wiedeń. Urzędowo pod datą 14 b. m.:

Armia gen. Koevessa poczyniła w zwycięskich walkach w górzystym terenie dalsze postępy.

Grupa wyszegradzka zbliżyła się po gwałtownej walce do dolnego Limu.

Na drodze prowadzącej do Jaworu zajęto wzgórze Karadzordiew — w dolinie zaś lbaru północny stok Planinicy.

W dolinie górnej Rasiny wyparty z pozycji swoich nieprzyjacieli cofnął się poza Gloce, i

Armia nasza w walkach tych wzięła 13 oficerów i 1200 żołnierzy serbskich do niewoli.

Armia generała Gallwitza prze nieprzyjaciela w dolinę Toplicy.

Wojska bułgarskie, współdziałające z nami, posuwają się wszędzie naprzód.

Włosi, nie mogąc zdobyć miasta, burzą je z dział

Już na początku nowej bitwy zeznali jeńcy włoscy, że armia włoska, jeśli się jej nie uda teraz wziąć miasto — Gorycję — zburzy je ogniem artyleryjskim. I istotnie już w pierwszych dniach wielkich walk padło wiele pocisków armatnich na miasto. Wczoraj też ciężka artylerja nieprzyjacielska gwałtownie ostrzeliwała ponad nasze niezdojbyte pozycje przyczółkowe samo miasto.

Wśród tego działalność zaczepna włochów kierowała się głównie przeciw północnej części płaskowzgórza Doberdo.

Odparcie ataków włoskich

Na północ od Monte San Michele drobny odcinek naszego frontu dostał się przemijając w ręce włoskie — lecz już wieczorem w kontrataku odebraliśmy go całkowicie.

Reszta wypadów włoskich została krwawo dla nieprzyjaciela odparta.

Przed odcinkiem na południe od Monte dei sei Busi, i przed goryckim przyczółkiem mostowym sam nasz ogień artyleryjski paraliżował wszelkie próby ataków włoskich.

Zbombardowanie Werony

Kilkanaście aeroplanów naszych obrzuciło bombami Weronę.

Na froncie rosyjskim

Po wdarciu się do pozycji nieprzyjacielskiej na północny zachód od Czartoryska wzięto przeszło 1500 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Na zachód od Rafałówki odparliśmy ataki nieprzyjaciela.

Zresztą poza walką na granaty ręczne pod Sapanowem nie było działań piechoty na całym froncie.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo pod datą 14 b. m.:

Armje Koevessa i Gallwitza odrzuciły na całym froncie tu i ówdzie w zacieklých walkach nieprzyjaciela i pchnęły go wstecz. Wzięto do niewoli 13 oficerów 1760 żołnierzy i zdobyto 2 działa.

Armja Bojadżewa w ścisłym kontakcie z wojskami niemieckimi postępuje na zachód od południowej Morawy.

Na froncie rosyjskim pod Podgaciami na północny zachód od Czartoryska wtargnęły wojska niemieckie do pozycji rosyjskich i wzięły 1500 jeńców oraz zdobyły 4 karabiny maszynowe.

Na froncie francuskim nie zaszło nic istotnego.

Ostatni komunikat

Berlin. Urzędowo pod datą 15 listopada: Ataki rosyjskie pod Smorgoniem złamały się, z bardzo wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Rosjanie odrzuceni na prawy brzeg Styru

Po wdarciu się do doliny nieprzyjacielskiej pod Podgaciami, wojska sprzymierzone zaatakowały wczoraj pozycje rosyjskie na zachodnim brzegu Styru. Rosjanie zostali odrzuceni na całym froncie. Zachodni brzeg Styru został oczyszczony z nieprzyjaciela.

Wielka zdobycz w Serbji

Na froncie serbskim trwa wszędzie pościg za nieprzyjacielem. Wczoraj wzięliśmy ogółem 8500 jeńców i zdobyliśmy 12 dział, z czego na armję bułgarską przypada 7000 jeńców i 6 dział.

KRONIKA

— Centralny komitet obywatelski na terenie okupacji austriackiej. Z kół poinformowanych donoszą, że na skutek porozumienia z rządem austriackim cztery komitety obywatelskie gubernjalne (radomski, lubelski, piotrkowski i kielecki) przystępują do wyborów po czterech delegatów do centralnego komitetu obywatelskiego, który ma istnieć jedynie jako ciało doradcze dla generał-gubernatorstwa austriackiego. Centralny komitet obywatelski ma być ukonstytuowany i rozpocząć swe funkcje w pierwszych dniach listopada. Przewodniczącym będzie prawdopodobnie p. Henryk Dębicki.

Komitet gubernjalny radomski dał swoim delegatom dyrektywę, aby natychmiast po ukonstytuowaniu się nawiązała stosunki z okupacją niemiecką i starała się o wytworzenie łączności pomiędzy sobą a czynnikami z terenu okupacji niemieckiej.

— Opieka nad Legionistami. Wydział wykonawczy krakowskiej komisji opieki nad Legionistami odbył onegdaj posiedzenie. Zatwierdzono główne zasady organizacyjne Komitetu, będące wynikiem poprzednich konferencji z Ligą kobiet, Samarytaninem, Biurem zasiłkowym N. K. N., a skierowane do zjednoczenia rozstrzelonej dotąd akcji opiekuńczej pozaustawowej w jednym ręku, t. j. w Komitecie opieki, przy wspólnej dla całej delegacji i poszczególnych sekcji organizacji finansowej. Krakowska Liga kobiet obejmuje jako sekcja, głównie opiekę nad rodzinami Legionistów, ponadto uznano za wskazane stworzenie sekcji dla schronisk i dla burs. Wydział uchwałił, iż na prowincji nie należy zakładać schronisk, pozostawiając je dla miast centralnych, a natomiast starać się o utrzymanie burs pozwalających młodzieży wstąpić z Legionów na uczęszczanie do szkół i kontynuowanie nauki. W tej też myśli Wydział pragnąłby obecne schronisko w Nowym Targu przekształcić na bursę. Poza tem Wydział zajął szereg spraw administracyjnych i przyznał znowu kilkunastu Legionistom i ich rodzinom zasiłki pieniężne oraz potrzebną odzież (ubrania i paloty) i bieliznę.

— Odezwa do Legionistów polskich. Kierownik archiwum m. Lwowa dr. Karol Badecki ogłasza następującą odezwę: Muzeum narodowe im. króla Jana III we Lwowie posiada najpiękniejszy i najbogatszy zbiór fotografii i podobizn powstańców 1863 r. Zbiór ten jest prawdziwą ozdobą tej narodowej i kulturalnej skarbnicy polskości na Wschodzie. Zarząd Muzeum króla Jana III pragnie stworzyć obecnie równie świetny i okazały zbiór fotografii i wizerunków dzisiejszych polskich szermierzy, zbiór, który ma zaświadczyć przed potomnością, że i w latach 1914—15 wydała Polska godne tradycji rycerskiej zastępy. Muzeum narodowe króla Jana III, stojące na straży polskości Wschodu dawnej Rzeczypospolitej, stara się zebrać fotograficzne konterfekty w pierwszym rzędzie tych legionistów, którzy wyszli ze Lwowa i ze wschodniej Galicji, dalej tych, którzy pod hasłem wolności ponosili trud wojenne i przelewali krew w Karpatach, na Bukowinie i Bessarabji. Zarząd wymienionego Muzeum apeluje więc gorąco do Legionistów polskich, by raczyli nadsyłać swe fotografie (tak poszczególne, jak i grupy) wraz z wyraźnymi podpisami, datą urodzenia i nazwą miejscowości, z której wyszli, pod adresem: Lwów, Archiwum miejskie, Ratusz.

— Z żałobnej karty Legionów. I znowu żałobna, przejmująca przychodzi wiadomość o zgonie oficera i brygady, Lwówianina dr. T. Żulińskiego. Padł ugodzony szrapnelem 29 października b. r. Potomek znanej, zasłużonej narodowi rodziny, syn śp. dr. Józefa Żulińskiego, bratanek członka Rządu narodowego, od pierwszych chwil tworzenia się Związku strzeleckiego jeden z jego najstarszych członków organizatorów, należący do najbliższego otoczenia Piłsudskiego. Z jego to ramienia od chwili wybuchu wojny emisariusz w Królestwie, później działacz w Warszawie, dokąd się przedarł przez kordon wojenny. Tam wśród niebywałych trudności prowadził organizację wojskową, w dniu 25 sierpnia b. r. przyprowadza sformowane przez się oddziały warszawskie do brygady Piłsudskiego, gdzie niebawem los mu przyniósł zgon zaszczytny.

— Dzieło samopomocy nauczycielskiej. „Związek polskiego nauczycielstwa z siedzibą w Krakowie chce przyjąć w pomoc „biednym z najbiedniejszych“, niewinnym ofiarom wojny, tak dziś już liczny wśród rodzin nauczycielskich, utworzył w myśl uchwały Naczelnego Zarządu z d. 20 sierpnia b. r. fundusz dla wdów i sierot po poległych nauczycielach-żołnierzach.

Inicjatywą tą dał Związek podstawę szlachetnemu dziełu samopomocy nauczycielskiej. Od ogłoszenia odezwy upłynęło dopiero trzy miesiące, a z drobnych ofiar wśród nauczycielstwa zebrano już z górą tysiąc koron. Najbliższy zjazd delegatów ustalił normy i administrację funduszem.

— Książka o Legionach w języku niemieckim. Wydana niedawno najnowsza powieść Romana Hemicza „Stach Legionista“, ukaże się wkrótce w języku niemieckim z przedmową Stanisława Przybyszewskiego, nakładem księgarni G. Müllera w Monachium.

Podhale dla Warszawy. Zbiórka, urządzona w Zakopanem, przyniosła dla głodnej ludności warszawskiej 13,000 kor. Parafia Białki złożyła 1000 koron.

— Zakaz dzwonięcia w kościołach cofnięty. Według rozporządzenia władz wojskowych, zakaz dzwonięcia w kościołach oraz oświetlania i otwierania wież kościelnych w rejonie twierdzy krakowskiej i Galicji zachodniej został usunięty. Obecnie dzwonięcie i otwieranie wież kościelnych nie podlega żadnemu ograniczeniu.

— Konferencja komitetu biskupów austriackich rozpoczęła się onegdaj w pałacu arcybiskupa wiedeńskiego pod przewodnictwem kardynała hr. Skrzebskiego. Bierze w niej udział także ks. arcybiskup Bilczewski.

— Wojsko kobiece. Jak donoszą ze Salonik, wdowa po pewnym oficerze serbskim formuje oddział kobiet-żołnierzy, do którego już należy 380 kobiet, w karabiny Mauserowskie, rewolwery i sztylety uzbrojonych.

— Proces mordercy Andrzeja hr. Potockiego. Prasa amerykańska zajmuje się żywo procesem mordercy śp. Andrzeja hr. Potockiego, namiestnika Galicji. Osia procesu, według „New York Timesa“ jest kwestja: „Czy zbieg z obcego mocarstwa, mającego prawo żądać wydania politycznego zbrodniarza, może stać się obywatelem Stanów Zjednoczonych?“ Pytanie to ma właści-

wie w sprawie Mirosława Siczynskiego rozstrzygnąć amerykański rząd federacyjny. Pierwsze przesłuchanie Siczynskiego, odbyło się w poniedziałek, 27 września br. w jednym z amerykańskich urzędów emigracyjnych, drugie—w tydzień po pierwszym. Proces ten zacieka w prasę amerykańską już choćby z tego względu, że w historii Stanów Zjednoczonych jest to pierwszy fakt tego rodzaju.

— **Ośm przykazań oszczędności u Anglików.** „Daily Mail” ogłasza 8 przykazań oszczędności, które zaleca T. Morgau, kierownik angielskiego ministerjum amunicji.

1) Nie stawiać żadnych nowych budowli w obecnych czasach. 2) Jako podarunków używać tylko papierów wojennej pożyczki. 3) Jechać automobilem tylko w służbie państwowej lub samarytańskiej. 4) Nie zapraszać przyjaciół do restauracji ani kawiarni. 5) Ignorować zupełnie modę. 6) Nie trzymać większej ilości służby nad tę, która niezbędnie jest potrzebna. 7) Nie proponować nikomu szklanki lub kieliszka, dopóki nie nadarzy się okazja wypicia na cwałach zwycięstwa. 8) Samemu, aż do ukończenia wojny, pić tylko wodę.

— **Zajęcie kości.** Rozporządzeniem niemieckiego generalnego gubernatora w Warszawie z 15 października br. zarządzone zajęcie na rzecz państwa—kości. Celem tego rozporządzenia jest pozyskanie zawartego w kościach tłuszczu do fabrykacji mydła i uwolnienie w ten sposób używanych do tego dotychczas czystszych tłuszczów, tych zaś do środków żywnościowych. Według obliczeń, sama Warszawa dostarczyć może miesięcznie około 25.000 pudów kości, całe Królestwo Polskie około 730.000 pudów, z których wydobyć można około 50.000 pudów tłuszczu.

— **Psy wojenne i sanitarne.** Używanie tych psów przez armję austriacko-węgierską i niemiecką do służby wojennej wykazało dotąd świetne wyniki i wielu z żołnierzy zawdzięcza tym wiernym zwierzętom życie. Psy te towarzyszą zwykle patrolom i strażom przednim, a że mają słuch i węch wydoskonalony, chronią żołnierzy przed niebezpieczeństwem i umieją wytropić ukrytego nieprzyjaciela. Wycucaniem psów do służby wojennej odznaczył się wybitnie Franciszek Pober, właściciel psiarni Canisport w Pradze, który już kilkakrotnie nadsyłał armji psy wojenne. W ostatnim znów czasie ofiarował ministerstwu wojny pięć psów wojennych, wartości 1000 kor. Ponieważ komenda wojskowa potrzebuje jeszcze dużo psów tego rodzaju, jakoteż psów do przewozu prowiantu, bandazy i innych artykułów do okolic terenu wojennego nieprzystępnych dla komunikacji kolejowej, przeto zwraca się do obywateli z wezwaniem o ofiarowanie psów odpowiedniej rasy. Przyjmować je będzie p. F. Pober w Pradze, Klamovka, który odesła je na miejsce przeznaczenia. Przyjmuje się też datki pieniężne. Wybitne odznaczenia się psów wojennych i sanitarnych będą podane do ogólnej wiadomości, a ofiarodawcom przypadnie uznanie w należytej formie.

— **Elektryczna bielizna.** Dwaj austriaccy uczeni, profesor elektrotechniki w Innsbruku, Max Beck i wiedeński profesor Dr. Schrötter, skonstruowali nowy środek ochrony przeciw mrozom dla żołnierzy walczących w polu. Jest to elektryczny ogrzewacz w formie bielizny spodniej, który z zewnątrz zasila ciało kaloryczną energją. Tkanina, posiadająca własność izolacyjną, przetkana jest elektrycznymi drutami, bardzo wiotkimi, ale silnymi. Całe ubranie waży 850 gramów. Prąd udziela się zapomocą kabla, tak iż

np. żołnierz pełniący straż przed przeszkodami, może z odległości 500 metrów otrzymywać ciepło i uniknąć odmrożenia. Podobne jak np. termofor elektryczny, bielizna ta grzeje ciało, kończyny dolne i ręce w kieszeniach. Zapomocą transformatora odpowiednio umieszczonego, można ciepło regulować; krótkie spięcie jest uniemożliwione osobnym przyrządem. Prąd może wynosić 250 wolt, ale może też być zmniejszony do 50 wolt. W marynarce również nowy ten wynalazek może mieć zastosowanie szczególnie podczas rekonoskowań na okrętach wojennych, łodziach torpedowych itp. Koszt ogrzewania wynosi 5 — 10 hał. od godziny, koszt garnituru wynosi 80 — 100 kor. Z jednej elektrycznej baterji może być zasilana ciepłem wielka ilość posterunków. Zapomocą wkładania i wyjmowania kontaktu można prąd przerywać i na nowo wprowadzać. Ogrzewacz elektryczny (ewentualnie także dla ramion) może służyć również w aeroplanach, balonach, dla szoferów, w chłodzaniach itp., kabel zaś ponadto znaleźć może zastosowanie jako sygnaliator. Podnieść należy jeszcze, że ogrzewacz elektryczny nie grozi żadnym niebezpieczeństwem, gdyż jest zupełnie izolowany przeciw wszelkim przewodnikom, oraz że może być połączony z jakimkolwiek prądem.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

O G Ł O S Z E N I A

PRENUMERUJ CIE WSZYSCY „ILUSTROWANY TYGODNIK POLSKI”

największe ilustrowane pismo tygodniowe polskie, w każdym zeszytce szereg artykułów aktualnych i około dwudziestu ilustracji. „Ilustr. Tygodnik Polski” zamieszcza w pierwszym rzędzie utwory poświęcone bohaterstwu **POLSKICH LEGIONÓW** oraz reprodukuje oryginalne zdjęcia fotograficzne z walk Legionów. **Kwartalnie kor. 5 z przesyłką.** Administr.: Kraków, Wolska 19.

SANATORJUM

D-ra K. Dłuskiego
w **ZAKOPANEM** dla chorych piersiowo
otwarte jak zwykle.

Ceny od 10 do 12 koron za mieszkanie wraz z utrzymaniem i opieką lekarską.

C. k. uprzyw. fabryka papieru w Aarnau EICHMANN & Co.,

Aarnau a/B.
Czechy.

Wiedeń
I. Johannesgasse 14.

Praga
Martingasse 6.

SPECJALNOŚĆ:

PAPIERY: Listowy gruby i dla pisania na maszynach, biały i kolorowy z wodnymi znakami i bez nich. — Do powielania i przezroczysty (kalka). — Pocztowy, na bilety, do pisania i do pakowania. — Kancelaryjny, książkowy, do kosztownych wydawnictw i bibuła. — Papier do rysowania biały i kolorowy w arkuszach i foliach. — Papier na widokówki i wyborowy drukarski dla każdego użytku. — Papier kartonowy biały i kolorowy sklepany i niesklepany. — Kajety szkolne we wszelkich rodzajach.

Żądajcie wzorów i cenników od firmy **EICHMANN & Co., Wiedeń I. Johannesgasse 14.**

Koncesjonowany skład

nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do samochodów, maszyn browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.

Hurtowna oraz częściowa sprzedaż artykułów dla GOSPODARSTWA DOMOWEGO:

masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szczotki, pendzle, tynktury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.

Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:

farba fasadowa—patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory.

Dla instalatorów elektrycznych, wodociągowych:

wszelkie artykuły w zakresie wchodzące.

Dla przemysłu budowlanego:

gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, watpof przeciw wilgoci, karbolineum przeciw grzybowi i t. p.

„**POD GANKIEM**”

FR. LENERT w Krakowie
ulica Sławkowska L. 6.

W składnicy wydawnictw Depart. Wojskow. N. K. N. w Piotrkowie, Bykowska 71

i u składników we wszystkich miastach Król. Polskiego i Galicji można nabywać następujące wydawnictwa, będące cennymi dokumentami „Wielkich Dni”

Wydania ozdobne książkowe

H. Lewartowski, B. Pochmarski i J. A. Teslar: „Szlakiem bojowym Legionów”	4,00 kor.
X. X. „Z bojów brygady Piłsudskiego”	2,00 kor.
J. Musiałek: Rok 1914. Przyczynek do dziejów Brygady J. Piłsudskiego	2,00 kor.
Jullusz Kaden: „Piłsudzczy”	2,50 kor.
Wacław Sieroszewski: „Józef Piłsudski”	2,00 kor.
Kazimierz Tetmajer: „O żołnierzu polskim”	1,50 kor.
Prof. W. Tokarz: „Legiony na polu walki”	2,50 kor.
Ziemowit Buława: „Piotrków na wiosnę 1915 r.”	1,50 kor.
X. X.: „Legiony Polskie — Dokumenty”	1,50 kor.
J. Krzesiński: „Wskrzeszenie Polski przez Rosję”	— 50 h.
Władysław Orkan: „Pieśni Czasu”	— 50 h.
F. Przysiecki: „Rządy rosyjskie w Galicji Wschodniej”	1,00 kor.
Ad. Z.: „Polskie Pieśni wojenne”	— 50 h.

Tanie broszury:

Wielki Rok 6 sierpnia 1914—1915.	10 hał.
Dzień 16 sierpnia 1914 roku	10 hał.
Sprawa Ludu Polskiego	20 hał.
Co ma robić chłop polski czasu tej wojny	10 hał.
Co każdy Polak o obecnej wojnie wiedzieć ma i czynić powinien	10 hał.
Prawda o wolnej Polsce Ludowej	10 hał.
Lud Polski i oświata	10 hał.
Boje Legionów Polskich: I. Szarża pod Rokitną.	10 hał.

W przygotowaniu cały szereg nowości, jako dalsze broszury cyklu „Boje Legionów Polskich”. Listy St. Witkiewicza, broszura K. Wojnara o sprawie polskiej itp.

Prócz tego są do nabycia wszystkie trzy listy strat Legionów Polskich.

W Administracji „Dziennika Narodowego” można nabyć komplety „Dziennika Narodowego” do cenie 2 korony za komplet jednego miesiąca nieoprawny, a po 3 korony za oprawny.

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakresie towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detailicznie poleca

Wojciech Olszowski
KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

Dobry zaobek dla obrotnego człowieka.

Potrzebny agent do ogłoszeń. Warunki w Administracji „Dziennika Narodowego”, Piotrków, Bykowska 71. Ludzie z doświadczeniem będą mieli pierwszeństwo.